Nr. 146. We Lwowie, Czwartek dnia 26. Czerwca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Lwów 25. czerwca.

Nie wiemy, czy korespondent *Narodnich Listów* spodziewał się usłyszeć bezwzględną prawdę, kiedy udawał się do p. Plenera po wyjaśnienia w przedmiocie „niemieckiego klubu," czy też chodziło mu może więcej o sam fakt rozmowy z człowiekiem, który z jednej strony zajmuje zawsze jedno z najwybitniejszych stanowisk w zjednoczonej lewicy, o którym zaś z drugiej strony tyle w ostatnich czasach pisano, pomawiając go o zamiar zwalenia w gruzy tego, co dotychczas popierał. Przychylamy się raczej do tego drugiego motywu, trudno bowiem przypuścić, ażeby ktokolwiek, nie mówiąc już o korespondencie *Narodnich Listów*, był tak naiwnym, by chciał od p. Plenera wyczekiwać prawdziwych wyjaśnień w rzeczach dotyczących najbliżej jego własnej skóry, jeżeli wyjaśnienia te — jak właśnie w tym razie — tak p. Plenerowi, jak i jego partji, mogłyby wyjść na niekorzyść.

To też musimy przyznać otwarcie, że do informacyj p. Plenera, złożonych w ręce wymienionego korespondenta, najmniejszej nie przykładamy wagi, tak samo jak nie przykładaliśmy do owych wszystkich zaprzeczeń oficjalnych ze strony organów lewicy, jakoby w łonie jej zaszły jakiekolwiek zmiany. Tam, gdzie mówią fakta same, a mówią tak wyraźnie jak w danym wypadku, tam nic nie pomogą ani oficjalne zaprzeczenia, ani wyznania w rodzaju plenerowskich.

A zresztą cóż tak nadzwyczaj ważnego powiedział korespondentowi *Narodnich Listów* poseł Izby handlowej w Chebie? Zbył go samemi ogólnikami, któreśmy już niejednokrotnie napotykali w łamach *Neue fr. Presse*, wskazując na to, że prasa obozu przeciwnego sama sobie szkodzi, obstając przy niesłusznych twierdzeniach. Ta ostatnia uwaga brzmiałaby szczególnie rozczulająco, gdyby z po za niej nie wyglądał zamiar sprowadzenia uwagi przeciwnika z drogi prawdziwej. Niech się ta prasa sama liczy z tem, co jej szkodzi, a lepiej jej będzie z tem, niż z uwagami p. Plenera. Zresztą zauważyćby można w odpowiedzi p. Plenerowi, że o zmianie kierunku lewicy doniosły pierwsze jej własne organa, jak *Reichenberger Z'g.* i *Grazer Tagespost.* Im więc chyba w pierwszej linii zarzucić można niesłuszne zapatrywania. Prócz tego nic nowego nie powiedział p. Plener. Mówił tak, jak mówić powinien każdy przeciętny polityk dbały o honor sztandaru, pod którym walczył tak długo.

Szkoda, że nie zapytano p. Plenera o wyjaśnienie tych wszystkich sprzeczności, jakie od dnia zamknięcia Izby poselskiej spotykamy na każdym kroku w postępowaniu członków lewicy. Ciekawiśmy bardzo, coby był p. Plener odpowiedział np. na zapytanie, jak się da pogodzić kompromis w morawskiej posiadłości większej z dotychczasowym kierunkiem polityki lewicy, lub co sądzi np. o sprawozdaniu poselskiem p. Kindermana w Schluckenau? Czy ten ostatni z palca sobie wyssał bajkę o niemieckim klubie, o abstynencji i wyłączeniu Galicji i Dalmacji ze związku krajów przedlitawskich?

To ostatnie pytanie byłoby dla nas szczególnie ciekawe. Wprawdzie p. Plener zaprzeczyłby niewątpliwie stanowczo, jakoby mówił o tem kiedykolwiek; ponieważ jednak niedawne to czasy, kiedy w parlamencie toczyła się rozprawa językowa, więc bardzo być może, że bylibyśmy jeszcze wstanie przypomnieć sobie gorące artykuły organów barwy „extrem-national" — którą to barwę nosi i p. Plener — przemawiające właśnie za odrębnem stanowiskiem Galicji, a kto wie czybyśmy nawet nie przypomnieli sobie, jak kilkudziesięciu posłów z lewicy poparło wniosek Schönerera, domagający się wyłączenia Galicji w kwestjach językowych.

Tymczasem *Wr. Allg. Ztg.* przynosi niektóre szczegóły, odnoszące się do zmiany kierunku polityki zjednoczonej lewicy. Notatka podana w formie korespondencji nosi cechę niepośledniej znajomości stosunków, a jakkolwiek niekoniecznie bylibyśmy skłonni do wiary, że autorem jej jest ktoś z umiarkowanych członków opozycji — co zresztą byłoby możliwe — to przecież pisał ją ktoś stojący bardzo blisko wielkiego ołtarza lewicy. Z korespondencji tej wynika, że rozkład lewicy na dwa stronnictwa, umiarkowano-centralistyczne i radykalno-narodowe, jakkolwiek nie przyjdzie formalnie do skutku już w przyszłej sesji, to niewątpliwie uwidoczni się w przyszłości niedalekiej, a po nowych wyborach stanie się faktem. Dotychczas ma jeszcze stanowczą przewagę Chlumecki z umiarkowanymi, a nawet po ostatecznem rozdwojeniu partji pozostanie znaczna większość wierną jego barwie. Jednakże i skrajni rozporządzają niemałą ilością głosów. Liczą ich na 60 do 65, a większość ich rekrutuje się z niemieckich posłów z Czech, grupujących się około p. Hallwicha. Najnowszą, a powiedzmy prawdę, i najmniej prawdopodobną jest ta ostatnia wiadomość, że nie p. Plener, lecz Hallwich ma być kandydatem na przewódcę przyszłego klubu niemieckiego. Wprawdzie i p. Plener sprzyja bardzo „klubowi", i jakkolwiek nie jest zwolennikiem abstynencji *a tout prix*, radby przecież nadać klubowi temu barwę narodową — jednakże chodzi mu w pierwszej linji o to, ażeby nie część tylko lewicy, ale c a ł e to stronnictwo zmieniło dotychczasowy kierunek. P. Herbst patrzy na to wszystko z wysokości swego Olimpu i — czeka. Czego oczekuje — sam zapewne wie o tem najlepiej. Wreszcie dodaje powyższa korespondencja, że p. Chlumecki ma niepłonną nadzieję, iż w razie utworzenia się klubu umiarkowanych centralistów, część klubu Coroniniego przeszłaby także pod jego chorągwie.

Wszystkie te szczegóły — z wyjątkiem owego co do p. Plenera — zgadzają się w zupełności z tem wszystkiem, co tylko w tym przedmiocie doszło dotychczas do powszechnej wiadomości, cały artykuł zaś tchnie pewną przychylnością dla p. Chlumeckiego, tak, iż prawie niepodobna oprzeć się przypuszczeniu, czy też nie pochodzi wprost z jego biura prasowego. Jest to zupełnie możliwe, bo chociaż *Wiener Allg. Ztg.* nic nie ma wspólnego z lewicą, to nic jej nie przeszkadza zamieszczać od czasu do czasu komunikaty lewicy o barwie wybitnie stronniczej, co w tym razie byłoby o tyle łatwiejszem, że powyższa korespondencja służy w gruncie rzeczy zasadzie umiarkowania.

Najwięcej zaś wagi i znaczenia ma owa zapowiedź, że część klubu Coroniniego pozyskaną będzie ewentualnie dla umiarkowanych centralistów. Kombinacja taka odpowiadałaby rzeczywiście kierunkowi polityki tego klubu, a jeżeli co się zdaje niezwykłem, to chyba to, że p. Chlumecki nie spodziewa się pozyskać całego klubu Coroniniego. Przecież hr. Coronini jest w gruncie rzeczy tak samo dobrym centralistą, jak i każdy inny. Widocznie nie można się spodziewać, ażeby hr. Coronini mógł w ogóle należeć do jakiegoś innego klubu prócz swego własnego.

Sprawa budowli wodnych na rzece Sanie pod Sobiecinem, w powiecie Jarosławskim, o której już kilkakrotnie donosiliśmy, postąpiła znowu o jeden krok naprzód. Namiestnictwo zarządziło już wykonanie opaski kosztem 22.759 złr. 87½ ct., jako tej części projektu, która chronić ma bezpośrednio zagrody i grunta nadbrzeżne od szkód dalszych, a równocześnie odniosło się do ministerstwa spraw wewnętrznych o zezwolenie na budowę pojedynczego przekopu, bez którego opaska, z powodu prostopadłego naporu wody, utrzymaćby się nie mogła. Przekop ten, który wykonanym będzie dopiero w roku przyszłym, kosztować ma 34.240 złr.

Pytanie jednak, czy te zagrody, o których ochronę w tym wypadku chodzi, egzystują dotąd na powierzchni ziemi; w danym razie bowiem zarządzenie powyższe będzie prawdziwą ironją.

Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi wnioski na odnowienie koncesyj mytniczych:

a) Radzie powiatowej w Wieliczce dla drogi powiatowej Wielicko-Dobczyckiej i od mostu na rzece Wildze na drodze Podgórsko-Kobierzyńskiej;

b) obszarowi dworskiemu w Surmaczówce powiatu Jarosławskiego od mostu na rzece Lubaczówce;

c) obszarowi dworskiemu wspólnic z gminą w Radawie powiatu Jarosławskiego od mostu na rzece Lubaczówce;

d) gminie w Kańczudze powiatu Łańcuckiego od dwóch mostów na rzece Maleczce.

W roku 1883 wniósł inżynier cywilny, pan Feliks Laurent, petycję do Sejmu, o wyjednanie gwarancji państwowej 5% od kapitału, użyć się mającego na budowę kanału spławnego, w celu połączenia Sanu z Dniestrem i Wisłą. Na posiedzeniu dnia 20. października Sejm obradując nad powyższą petycją, powziął uchwałę wzywającą rząd, ażeby myśl połączenia Sanu z Dniestrem i Wisłą, poruszoną projektem p. Feliksa Laurenta, wziął pod rozwagę, zarządził potrzebne badania i poparł skierowane ku temu celowi dążenia. Ponieważ pisaliśmy już szczegółowo o powyższym projekcie, przeto obecnie poprzestajemy na podaniu odpowiedzi rządu, jaką marszałek krajowy otrzymał na powyższą uchwałę sejmową. Namiestnictwo oświadcza, że tworzenie nowych dróg wodnych jest równie ważnem dla interesów krajów i państwa, jak uzupełnienie komunikacyj lądowych, zwłaszcza jeśli się weźmie w rachubę ciągle postępujące zacieśnienie sieci gościńców i kolei żelaznych, a z drugiej strony dotkliwy brak dróg wodnych. Rząd odczuwając wraz z Sejmem potrzebę zaradzenia owemu niedostatkowi, obiecuje w zasadzie poprzeć wszelkie dążenia, skierowane ku jego usunięciu lub zmniejszeniu i temi to zapatrywaniami kierować się zamierza także wobec projektu połączenia Dniestru z Sanem i Wisłą, który poruszył na nowo p. Feliks Laurent. Wątpić jednak należy, ażeby zachodziła potrzeba zarządzenia ze strony rządu jakichkolwiek badań w sprawie zamierzonej budowy.

Ponieważ projekt ma być urzeczywistniony przez utworzyć się mające towarzystwo akcyjne, przeto tok czynności przedwstępnych i przygotowawczych nie będzie się w niczem różnił od postępowania przy zakładaniu podobnych przedsiębiorstw w ogóle a przeprowadzenie wszelkiego rodzaju badań, należyte opracowanie projektu całego przedsiębiorstwa i wyrobienie planów i kosztorysów jest wyłącznie — jak wynika z istoty rzeczy i z ustawy — sprawą ubiegającego się o udzielenie stanowczej koncesji.

Dalej oznajmia Namiestnictwo, że gdyby rząd zamierzał budować i eksploatować kanał łączący San z Dniestrem, wówczas zarządziłby przeprowadzenie odnośnych badań, że jednak zamiar taki nie istnieje, a o pozwolenie na budowę i eksploatowanie kanału stara się p. Feliks Laurent, a raczej zamierzające wstąpić w jego prawa i obowiązki towarzystwo akcyjne, przeto rząd uczynił to, co na razie uczynić mógł, tj. udzieleniem koncesji przedwstępnej utworzył ubiegającemu się pole do przygotowania materjału, który ma stanowić podstawę koncesji właściwej.

Jeżeli z koncesji przedwstępnej wyniknie — a jest to jej jedynym celem — wniesienie należycie uzasadnionego i na elaboracie technicznym opartego podania o udzielenie koncesji właściwej, wtedy obiecuje rząd z całą życzliwością przystąpić do ocenienia dojrzałego w ten sposób przedłożenia.

Następnie oświadcza Namiestnictwo, że trudno przemilczeć o wątpliwościach nasuwających się z powodu, że kanał łączyć ma dwie przestrzenie rzek nietylko nieuregulowane, ale nawet takie, do k t ó r y c h r e g u l a c j i o b e c n i e p r z y n a j m n i e j n i k t s i ę n i e p o c z u w a (!). Kosztem skarbu państwa reguluje się San od Jarosławia, ale nie od wylotu projektowanego kanału w Grabowcu, regulacja zaś Dniestru poczyna się od Żurawna, ale nie od znacznie wyżej położonego drugiego wylotu w Czajkowicach, a jakkolwiek władze krajowe pracują nad projektem osuszenia bagien Samborskich i być może, że osuszenie to wywoła konieczność regulacji Dniestru od Czajkowic ku Żurawnu — choć zapewne nie do Żurawna — to przecież z tą możliwą, ale nie bezwarunkową konsekwencją meljoracji bagien liczyć się wcale jeszcze nie można.

Sprawa więc regulacji Sanu od Grabowca do Jarosławia i Dniestru, od Czajkowic do Żurawna, a więc właśnie przestrzeni do projektowanego kanału dotykających, jest zdaniem Namiestnictwa k a r t ą t a k d a l e c e b i a ł ą, ż e n a w e t k w e s t j a, n a k i m i w j a k i e j m i e r z e c i ę ż y o d n o ś n y o b o w i ą z e k, j e s t j e s z c z e z u p e ł n i e o t w a r t a.

W końcu oświadcza Namiestnictwo, że aczkolwiek p. Feliks Laurent twierdzi, że budowa kanału spławowego pomiędzy Dniestrem a Sanem przyspieszy uregulowanie tych rzek, a komisja sejmowa dla spraw gospodarstwa krajowego podziela w sprawozdaniu swojem jego wywody, będące odwróceniem powszechnie przyjętego zapatrywania, że regulacja Sanu i Dniestru poprzedzić winna budowę kanału, to wobec określonego właśnie stanu rzeczy nastręcza się podwójna wątpliwość, czy p. Feliksa Laurenta argumentacja jest trafną i czy rzeczywiście wykonanie kanału usunie wszystkie kwestje wiążące się z regulacją Sanu i Dniestru i z meljoracją bagien Samborskich tak dalece, że od razu będzie można przystąpić do przeprowadzenia tych robót, wymagających kilka miljonów nakładu.

Cesarz sankcjonował następujący projekt do ustawy przez obiedwie Izby Rady państwa uchwalonej:

[redacted]

Czytamy w korespondencji wiedeńskiej *Czasu*: „Przerażające wiadomości o powodziach w Galicji wywarły tu wielkie wrażenie. Rząd przygotowany jest na to, że znacznemi środkami będzie musiał przyjść w pomoc krajowi. Hrabia Taaffe przerwał swój pobyt na wsi i przyjechał do Wiednia, aby w porozumieniu z ministrem skarbu obmyślić tę pomoc, jakiej na razie najgwałtowniejsza potrzeba wymaga. W tej chwili chodzi przedewszystkiem o wsparcie ludności pozbawionej żywności. Na dobre jednak rząd wówczas dopiero będzie mógł rozwinąć akcję pomocniczą, gdy od władz krajowych nadejdą sprawozdania o rozmiarach klęski. Spodziewać się należy, iż władze te z wszelkim możliwym pośpiechem przeprowadzą swoje dochodzenia. Wszak na teraz nie chodzi o dokładne ocenienie indywidualnych strat — ale o ryczałtowe obliczenie szkody, które mogłoby w przybliżeniu dać miarę potrzebnej od funduszu krajowego i od skarbu państwa pomocy. Pośpiech zaś jest już z tego względu konieczny, że nim się odbędą nieodzowne w takich razach pertraktacje, nadejdzie pora siejby i byłoby po niewczasie za dwa miesiące dopiero myśleć o nasieniu. Odbudowanie poniszczonych chat i budynków gospodarskich nie da się także przeprowadzić w późnej jesieni.

Wiadomo tu, że w bieżącym roku nie będzie można od funduszu krajowego spodziewać się szczodrych zasiłków. Będzie on miał konieczne i nagłe wydatki na naprawę poniszczonych dróg krajowych i pozrywanych mostów, wydatki, które w budżecie nie były przewidziane. Skarb państwa będzie musiał wziąć na siebie prawie cały ciężar zapomogi. Wszelako nie obejdzie się przytem bez pośrednictwa reprezentacji kraju. Chociaż bowiem rząd dałby sumę znaczną i niezwrotną na wsparcie ludności, chwilowo zagrożonej głodem, to jednak nierównie większej kwoty potrzeba będzie na zakupno nasienia i naprawę szkód ekonomicznych w ogóle. Ta zaś kwota będzie prawdopodobnie udzieloną pod gwarancją kraju, jako zapomoga zwrotna o długoletnich ratach. Z d a j e s i ę, ż e z w o ł a n i e S e j m u *ad hoc* b ę d z i e n i e u n i k n i o n e m. Sejm tylko może przyjąć imieniem kraju w obec skarbu państwa rękojmię za zwrot zapomogi, do niego też należy urządzenie rozdawnictwa, obmyślenie sposobu umorzenia i t. p. Wydział krajowy niewątpliwie sprawę doskonale przygotuje, a w takim razie kilka dni wystarczy sejmowi do jej załatwienia. Czekać z tem do września niepodobna będzie. Rząd oczywiście pozostawi inicjatywę do zwołania sejmu marszałkowi krajowemu i namiestnikowi, a nie sprzeciwi się ich żądaniu, kiedykolwiek je wniosą. Jeźli wszyscy powołani do działania w tej sprawie, wezmą się energicznie do dzieła, to do połowy lipca rzecz mogłaby być przygotowaną o tyle, że możnaby Sejm zwołać. Wprawdzie nadchodzące żniwa będą wówczas na przeszkodzie. Niepodobna jednak przypuszczać, żeby w obec tak wielkiego nieszczęścia naturalny opiekun kraju, Sejm krajowy, nie stanął na wysokości swego powołania. Do tej pory nie nadeszło z kraju żadne żądanie pomocy, wyjąwszy wezwanie od komitetu krakowskiego o bezpłatne udzielenie soli, któremu też minister skarbu zadość uczynił rozporządzeniem dnia dzisiejszego wydanem. Telegraf donosi, że dziś na nowo zasłociło się w Krakowie, i że zagraża zawsze jeszcze napływ wód górskich do Wisły. Dopóki nie przeminie doraźne niebezpieczeństwo, władze miejscowe oczywiście nie mogą się czem innem zajmować. Skoro jednak wody opadną, oczekiwane tu będą z niecierpliwością sprawozdania o zarządzonych szkodach i propozycje środków zaradczych".

Korespondencje.

Kraków 23. czerwca.

(Poświęcenie sztandaru wioślarzy. Zapowiedziane posiedzenie komitetu nieustającego. Oczekiwane postanowienia z Wiednia. Odszczególnienie wśród nieszczęścia).

Dziś nastąpiło poświęcenie sztandaru Towarzystwa wioślarskiego, które z dniem dzisiejszym pod przewodnictwem Sobiesława hr. Mieroszowskiego urzędownie swą czynność rozpoczęło, aczkolwiek już w czasie wczorajszej i przedwczorajszej powodzi mieszkańcom miasta i okolicy dzielne oddało usługi.

Dziś wieczorem o godzinie 7 zbiera się posiedzenie komitetu nieustającego dla zachodniej Galicji celem wysłuchania sprawozdania delegatów na miejsce klęski wysłanych tudzież dla powzięcia dalszych postanowień.

Z Wiednia, na który się wszyscy oglądają, dotychczas nie słychać nic stanowczego. Utrzymują, iż dopiero po złożeniu raportów ze wszystkich starostw zapadną uchwały w tym względzie.

Wobec katastrofy, jaka miasto nasze nawiedziła, nie będzie od rzeczy wyszczególnić nazwiska tych osób, które swą dodatnią czynnością przyczyniły się do ulżenia nieszczęścia. Tu przedewszystkiem oddać należy cześć zasłudze i energji prezydenta miasta dra Weigla, który wszystkiemi urządzeniami i środkami zaradzenia kierował, przemieniając swoje pomieszkanie przez trzy dni i trzy noce na nieustającą kancelarję. Artura hr. Potockiego zasługi też są nie małe; [redacted]ie tylko że sam na cele ulżenia nędzy ofiarował kilka tysięcy guldenów, ale osobiście zwidził [redacted]rawie wszystkie powiaty zachodniej Galicji, by [redacted]ę o nieszczęściu przekonać na miejscu. Niestru[redacted]zonymi byli pp naczelnik budownictwa Janusz [redacted]awicz Niedziałkowski i naczelnik straży pożar[redacted]j p. Wincenty Eminowicz, którzy obaj literal[redacted]e przez cały czas oka nie zmrużyli i pracowali [redacted]d ludzkie siły. Bardzo skuteczną okazała się [redacted]omoc inżynierji wojskowej, w szczególności dyrektora inżynierji pułkownika hr. Gelderna, który z pominięciem wszelkiego biurokratyzmu szedł ręka w rękę z prezydentem miasta, czyniąc zadość wszystkiemu. Wspomnieć także należy o młodzieży akademickiej, która na wezwanie posła i byłego rektora dr. Zolla puściła się łódkami, aby wszędzie nieść pomoc z narażeniem zdrowia.

Powodzie.

Prezydent m. Krakowa dr. W e i g e l wydał d. 23. b. m. do mieszkańców miasta gorącą odezwę, ażeby według możności każdy spieszył z jakimś datkiem, bądź to pieniędzy bądź żywności i odzieży, na rzecz tysięcy biednych, zrujnowanych powodzią.

Na posiedzeniu krak. komitetu ratunkowego odbytem d. 23. bm. o godz. 7. wieczorem zawiadomił przewodniczący, że z Wolicy donosi p. Roman W o d z i c k i, iż komisarz G e p p e r t począwszy od Mogiły objedzie wszystkie gminy, spisze ich żądania i prześle takowe komitetowi. Uchwalono wyasygnować p. Geppertowi 300 złr. Po chleb mają przysłać fury; wójtowie rozdzielą pieniądze, a żandarmerji polecono czuwać nad sumiennem rozdawnictwem kwot.

Prezydent Weigel ma zamówić do 1000 bochenków chleba u piekarzy.

Hr. Roztworowski donosi o klęskach spowodowanych powodzią w Czernichowie, Kłokoczynie i Russowicach. Uchwalono dać p. Roztworowskiemu 300 złr.

Na wniosek p. Kieszkowskiego uchwalono wysłać wiceprezesowi Rady powiatowej w Bochni p. Ramultowi 500 złr.

Prof. Zoll wysłał dzisiaj po południu akademików ku Liszkom, którzy wzięli ze sobą 100 bochenków chleba.

Posłano do Tarnowa 2 centnary słoniny, a następnie wyszle się 3000 bochenków chleba.

Na żądanie starosty w Dąbrowie wysłano 1000 złr., aby w porozumieniu z panem Kisielewskim w Słupcu rozdzielił między 30 gmin dotkniętych powodzią.

Laenderbank przysłał już na ręce komitetu 2000 złr.

W okolice Liszek wyjechało dwóch akademików.

W Brzegach zaopatrywali delegowani tam akademicy ludność i spostrzegli pojawy tyfusu i febry. Dziś wyjeżdża 3 akademików na Bierzanów do Przewozu, a kilku akademików wysyła prof. Zoll do Płaszowa i biorą ze sobą pewne zapasy chleba.

Składki krakowskie wynoszą dotychczas 11.854 złr. 01 ct., 1000 rubli, 145 franków, 1 dukat, 1 półimperjał.

Oto dalsze raporta z okolic zalanych, które wczoraj otrzymał komitet krakowski:

Dąbrowa 24. czerwca (g. 11 m. 30). Trzydzieści gmin potrzebuje doraźnej pomocy. Proszę o wysłanie funduszów na zakupno żywności.

Jarosław 24. czerwca (g. 8 m. 50). Trzy wagony z wiktuałami z Krakowa nadeszły w tej chwili. Zajmuję się wysłaniem chleba do dotkniętych gmin.

Bochnia 24. czerwca (g. 4 m. 30). Wspieraniem dotkniętych powodzią zajmuje się komitet, z członków Rady powiatowej złożony, do którego także należę. P. Włodek przyrzekł przysłać 500 złr. komitetowi, które na razie wystarczą. Wyzyskiwanie przez handlarzy nie istnieje.

Dąbrowa 24. czerwca (g 8 m. 15). Straszna katastrofa. Woda z Dunajca i Brnia zalała wsie: Zabrnie Szczugieńskie i Wadowskie, Załuże, Wampierów, Wolę Wadowską, Słupiec i t. d. Potrzebują spiesznej doraźnej pomocy. Proszę natychmiast wysłać trzy tysiące bochenków chleba, dwa cetnary słoniny, by rozdać na łodziach. P. Kisielewski w Słupcu i proboszcz zajmą się podziałem. Sześć fur czeka już w Tarnowie dla zabrania.

Maków 24. czerwca (g. 7 m. 50). Woda tu spadła. Kszczonów, Skomienia, Tokarnia, Czarna dostały od nas wsparcie. Klęski znaczne.

Maków 24. czerwca (g. 9 m. 30). W Suchej szkody małe. Kolej Kalwarja Sucha bardzo uszkodzona. Jadę do Żywca.

Ropczyce 24. czerwca (g. 8 m. 45). Komitet wykonawczy zawiązałem. Do współdziałania wezwałem ludzi dobrej woli. Składki później prześlę. Mamy dwieście rodzin, potrzebujących zaraz pomocy. Proszę 600 złr. albo 1500 kilo chleba i 500 kawałków kilogramowych słoniny. Pieniądze byłyby tutaj skuteczniejsze. Resztę zbierzemy w powiecie.

Tarnobrzeg 24. czerwca (g. 9 m. 20). Rzeka Łęk przerwała drogę pomiędzy Jamnicą a Grębowem, zrobiła w polach spustoszenia ogromne. Przedostałem się z wielką biedą. Wrzawy u ujścia Sanu zupełnie zalane. Będziemy się starali dostawić tam żywność.

Tarnobrzeg 24. czerwca (godz. 10 m. 5). W imieniu ludności powiatu Tarnobrzeskiego powodzią dotkniętego składam serdeczne dzięki za otrzymaną pomoc. Wczoraj otrzymałem wiadomość, że wieś Wrzawy także zalaną została. Żywność wszędzie rozsyłamy.

Gazeta Lwowska otrzymała następujące doniesienia o klęskach z powodu wylewów:

Dąbrowa. Od dnia 22. czerwca zmniejszyło się znacznie niebezpieczeństwo, grożące ludności Powiśla. Wały na całej przestrzeni od Uścia Jezuickiego aż do Słupiec, dzięki nadludzkim wysileniom mieszkańców, uratowane. W kilkunastu miejscach woda dosięgła korony wału, a nawet ją przebiła, lub spodem wału poczęła się dostawać.

Dunajec wystąpił z łożyska, toż samo Breń, Żabnica, Rabnica i Upust.

Wszystkie miejscowości położone nad temi rzekami zupełnie zalane, a tegoroczne plony całkowicie zniszczone.

Z ludzi nikt nie postradał życia. Woda na Wiśle poczyna opadać, lecz niewiele. Słota ustała, jednakowoż deszcz często przechodzi. Straty wielkie.

Jasło 23. czerwca. Komunikacje przywrócone. Na Jasiołce pod Jasłem urządzono ławę dla pieszych. Od wczoraj rano na Ropie pod Topolinami jest w ruchu prom, a od dzisiaj w południe rozpoczęto naprawę obydwóch mostów, które będą gotowe we czwartek.

Mielec 23. czerwca. W skutek pięciodniowej nieustannej słoty wylała Wisłoka na przestrzeni od Przecławia do Złotnik. Nieuregulowane dopływy Wisłoki i Wisły, oraz wody lasowe, poczyniły w powiecie mieleckim ogromne szkody.

Zboże w Przecławiu, Rzemieniu, Rzyskach, Wojsławicach, Podleszanach, Chorzelowie, Niziniach, Kełblowie, Zdakowie, Kliszowie, dotąd pod wodą. Wiadomości z za Wisłoki nie ma, gdyż komunikacja przerwana.

Tarnobrzeg 23. czerwca. (Godzina 10 przed południem). W skutek wezbrania Sanu do 450 centimetrów przerwała woda wały i zalała znaczną przestrzeń; pomiędzy innemi zostały zalane częściowo Chwałowice, Witkowice, Orzechów. Dotychczas woda na Wiśle opadła o 180, na Sanie o 30 centym. Szkody ogromne.

Sanok 23. czerwca. Pomiędzy Ustrzykami a Łukawicą pociągi nie kursują, z powodu usunięcia się nasypów i uszkodzenia mostu w Stefkowie. Droga rządowa, okręgu sanockiego, miejscami uszkodzona; komunikacja jednak nie została przerwana. Na drodze Tylowa-Czeremcha mosty pozrywane i komunikacja przecięta; na drodze krajowej z Sanoka do Przemyśla trzy mosty zerwane. Nasypy kolei Transwersalnej znacznie uszkodzone. Wiele gmin znaczne poniosło szkody; szczególnie Bzianka, Mrzygłód, Hłumcza, Besko.

Sambor 23. czerwca. Dzisiaj otwartą została komunikacja mostem na Dniestrze pod Samborem.

Kraków 24. czerwca. Wisła znacznie opadła; stan 270. Woda z ulic ustąpiła. Komitet ratunkowy wysłał do Bochni 500 złr. dla powiatu Dąbrowa, gdzie nędza przerażająca, 3000 bochenków chleba i sól. Składki wynoszą przeszło 13.000 złr. Stanisław hr. Tarnowski dał 500 złr., Alfred Milieski 150 złr., hr. Rej 300 zł., Bank galicyjski 200 złr., Helena ks. Sanguszkowa 100 złr. Artur hr. Potocki dał 3000 złr. Dzisiaj znowu posiedzenie komitetu. W powiatach tworzą się lokalne komitety, które znoszą się z tutejszym. Wypogadza się, barometr idzie w górę.

Z Dobromilskiego otrzymujemy następującą korespondencję z dnia 21. czerwca: Liczne wsie tutejszego powiatu zostały również nawiedzone okropnym wylewem wód, a dopiero teraz, gdy woda opada, dają się widzieć straszne rozmiary klęski.

W szczególności zalane zostały wszystkie wsie położone nad rzeką Wiar, jakoto: Jureszkowa, Wojtkówka, Wojtkowa, Grąziowa, Trójca i inne aż do granicy Przemyskiego powiatu. Wszystkie łąki zostały zmulone, zasiane zboża formalnie spłynęły wskutek gwałtownego biegu wód; budynki tartaków i młynów uszkodzone, a jazy kompletnie pozrywane. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak wysokiego stanu wody, która obalała nawet drzewa, wyrywała całe kawałki gruntów, uszkadzała drogi i mosty i dostawała się do domów. Wielu włościan jest zupełnie zrujnowanych, właściciele obszarów dworskich ponieśli także straty olbrzymie. Szybka pomoc jest konieczną, a ufamy, że ona przyjdzie.

O powodzi w Królestwie donosi *Gaz. Polska* z dnia 23. bm.: „Świętojański przybór wody na Wiśle złowrogim wylewem zaczyna zniszczenie. Pierwsze wiadomości o szalejącej powodzi nadeszły z pod Dęblina i Sandomierza. W sobotę Wisła przybierać zaczęła gwałtownie i w ciągu dnia doszła do 18 stóp 9 cali. Pędzone prądem tratwy, porwane sztuki budulca, jakby potężny taran uderzyły o rusztowanie budowanego pod Dęblinem mostu żelaznego i ogromna masa żelaziwa, kilkadziesiąt tysięcy pudów, całe dwa przęsła runęły w wodę. Stratę obliczają na sumę około rs. 500.000. Zniknął w falach i nowy most drewniany. Robotnicy pracujący przy moście wszyscy zostali wyratowani. Pod Sandomierzem Wisła dosięgnąwszy stóp 15, zalała wsi kilkanaście. W kilku miejscach potonęli ludzie. Administracja żeglugi parowej wysłała parowiec do holowania kryp, przeznaczonych dla ratowania powodzian. U nas, pod Warszawą, Wisła w sobotę o godzinie 9. wieczorem wynosiła już 8 stóp, a przybór jej od godziny coraz bardziej się wzmagał. Przystań wioślarzy [illegible] brzegu, łazienki umocowywano. [illegible] Wczoraj przybór ciągle się zwiększał. O godzinie 8. po południu poziom wody wynosił stóp 17. W okolicach Warszawy wsie Siekierki, Gocławek, Zarzno, Morysinek mają łąki zalane. Woda zabrała całe stogi siana. Tamy pod Saską-Kępą zostały zerwane, cała Kępa, z wyjątkiem górzystych miejscowości, doszczętnie zalaną. Most łączący Kępę z Saską Kępą porwała woda i rozbiła na drobne kawałki. Na ratunek powodzianom z Saskiej-Kępy wciąż przesyłane są łodzie. W nocy woda doszła stóp 20. W chwili kiedy piszemy, poziom jej podnosi się jeszcze i wynosi stóp 21 cali 5. Na ulicy Browarnej, Rybakach i w kilku miejscach na Mariensztacie woda wydobyła się z kanałów. Piwnice w wielu domach zostały zalane. Na Browarnej płynie kilka łódek. Mieszkańcy lokalów parterowych czemprędzej się ztamtąd wyprowadzają. Popłoch panuje wielki.“

KRONIKA.

Lwów dnia 25. czerwca.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz powrócił wczoraj wieczorem z Przemyśla. — Profesor Wawrzyniec Żmurko ustępuje z katedry politechniki, a kolegium profesorów urządza d. 28. bm. na cześć jego uroczystość pożegnalną. — Naczelnik lwowskiej filji c. k. banku austro-węgierskiego, p. Karol Happak, powołany został do centralnej dyrekcji w Wiedniu, a na jego miejsce przeniesiony został do Lwowa p. Wagner, naczelnik filji tegoż banku w Bielsku. — Dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, p. Sładkowski, powrócił już do Lwowa. — Zmarł we Lwowie Władysław Gawlikowski, b. kupiec i urzędnik banku włościańskiego. Żył lat 56. — P. Rajmund Baczyński, autor „Historji muzyki,“ wychodzącej zeszytami w Tarnowie, został mianowany czynnym członkiem Towarzystwa dla badania muzyki w Berlinie. — Ks. Żegiestowski, kanonik i gr. kat. proboszcz w Krynicy, obchodził będzie w lipcu 50-letni jubileusz służby kapłańskiej. — Hr. Urusow, oraz hr. Rozwadowski, rosyjski jenerał piechoty [illegible] przejechali przedwczoraj przez Szczakowę z Rosji do Wiednia.

Kalendarz. Czwartek: Jana i Pawła. Wschód słońca o godz. 4ej m. 7, zachód o godz. 7ej m. 58.

Kalendarzyk myśliwski. Od 15. czerwca wolno polować na ptactwo wodne w ogólności; przez cały czerwiec: na kozły (rogacze).

Dla ofiar powodzi. Do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku wpłynęły składki do rozporządzenia komitetu, zajmującego się niesieniem pomocy dotkniętym powodzią, od osób następujących: p. namiestnik Filip Zaleski 200 zł., p. marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz 200 zł., p. prezydent miasta Lwowa Wacław Dąbrowski 60 zł., p. Włodzimierz hr. Russocki 200 zł., ks. arcybiskup Isaakowicz 50 zł., ks. biskup Morawski 100 zł., ks. infułat Polesa 25 zł., pp. Maurycy Hoffman 100 zł., Maurycy Lazarus 100 zł., dr. Zdzisław Marchwicki 50 zł., poseł Teofil Merunowicz 10 zł., Juljusz Reiss 50 zł., Edward Simon 100 zł., Antoni Wrotnowski 150 zł., Franciszek Zima 100 zł.

Generalna dyrekcja kolei Karola Ludwika przyzwoliła na bezpłatny przewóz żywności dla dotkniętych powodzią, i oddała na ten sam cel pięć tysięcy złotych do dyspozycji p. namiestnika.

Dar cesarski. 8000 złr. rozdzielił p. namiestnik po większej już części, a mianowicie o ile dotąd wiadomo, w ten sposób: powiat Dąbrowa otrzymał 1000 złr.; Tarnobrzeg 900 złr., Pilzno 100, Jarosław 300, Bochnia 600, Ropczyce 300, Brzesko 100, Chrzanów 100 złr. Wszystkie te kwoty mają być wprost przez starostwa rozdawane.

Dla dotkniętych powodzią złożył p. Leon Biliński 10 złr.

Ofiara. Dla staruszków Kamińskich złożyła pani K. 3 złr.

Stypendja po 1000 zł. Z fundacji, utworzonej ze składek całego kraju na uczczenie 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron cesarza Franciszka Józefa, będą rozdane z początkiem roku szkolnego 1884—85 trzy stypendja, każde o rocznych 1000 (tysiąc) złr. Stypendja te przeznaczone są dla młodzieńców urodzonych w Galicji, którzy ukończywszy z celującym postępem studja w uniwersytecie, w szkole politechnicznej lub też w szkole sztuk pięknych w kraju, pragnęliby bezpośrednio po ukończeniu nauk w kraju, udać się do najcelniejszych zakładów naukowych, po za granicami państwa austrjackiego, dla wyższego wykształcenia się w wybranym zawodzie specjalnym. Stypendja z niniejszej fundacji trwają prawidłowo tylko przez rok jeden; wolno jest wszelako stypendyście, który w pierwszym roku pobytu za granicą przez celujące postępy w naukach okaże się godnym otrzymania stypendjum na rok drugi, prosić o pozostawienie stypendjum jeszcze na rok następny.

Prawo nadania stypendjów z fundacji przyjął cesarz; Wydział krajowy zaś przedstawia na każde stypendjum trzech kandydatów.

Chcący się ubiegać o stypendja powyższe, winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do 2 sierpnia b. r.

Stypendjum. Walne zgromadzenie pocztmistrzów pocz. ekspedytorów i ekspedjentów uchwaliło dn. 21 bm. z funduszów Stowarz. kreować stypendjum na 60 złr. rocznie dla synów owych funkcjonarjuszów pocztowych, uczęszczających do 1—6 klasy gimnazjum lub szkoły realnej. Stypendjum to nosić będzie nazwę radcy pocztowego, p. J. Nawratila, w uznaniu zasług, jakie dla Stowarzyszenia położył.

„Harmonja“ grać będzie dziś we środę w razie pogody na Wysokim zamku. Początek o godz. ½6.

Losowanie posagów w zakładzie św. Zofji odbyło się wczoraj. Do losowania stanęło 1367 dziewcząt. Posag z fundacji Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie 4761 złr. wyciągnęła Zofja Aleksandra Żabka, lat 18. Drugi posag z fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego w kwocie 500 złr. wyciągnęła 19-letnia Joanna Leszczyńska. Posag trzeci z tejże samej fundacji w kwocie 300 złr. wyciągnęła Julja Apolonja Schmidtówna lat 10. Z fundacji Czarkowskiej los na 82 złr. wygrała Emilja Scholz, wychowanica zakładu sióstr św. Kazimierza.

Album literacko-artystyczne. Otrzymujemy następującą odezwę:

„W obec strasznej katastrofy, która dotknęła nasz kraj, szkoła sztuk pięknych z dyrektorem Matejką, w połączeniu z malarzami tutejszymi, chcąc się przyczynić do niesienia pomocy dotkniętym powodzią, wydaje w porozumieniu z naszymi i [illegible] album literacko-artystyczne w redakcji *Paris-Murcie*. Album to wydanem będzie w egzemplarzach polskich i francuskich za pośrednictwem p. Juljusza Miena, dla rozpowszechnienia go za granicą.

Komitet składający się z pp.: Juljusza Miena, Tomasza Lisiewicza, Jana Styki, Józefa Krzesza i Ludwika Stasiaka, prosi wszystkich artystów, literatów i publicystów naszych, aby rysunki lub artykuły swe w jak najkrótszym czasie [redacted] na ręce sekretarza komitetu p. Tomasza Lisiewicza (Szkoła sztuk pięknych, Kraków) nadesłać raczyli.

Przedpłatę na *Album* wynoszącą 1 złr., przyjmuje księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.“

† Konstanty Pociej. Dnia 27. maja br. zm[redacted] w miasteczku Chennebrun, depart. Eure we Franc[redacted] w 81 roku życia Konstanty Pociej, b. podofic[redacted] gwardji narodowej warszawskiej, [redacted] ranie podchorąży 1. kompanji, 1. batalionu, 21. [redacted] Walczył on pod Żukowem, Międzyrzeczem, Bolimowem, Opolem, Józefowem. [redacted] zaszczytną walkę z przeciwnościami losu [redacted] Konstanty P[redacted] przechodził [redacted] [illegible] sobie we Francji stały kawałek chleba [redacted] Od 1840 r. [redacted] w Chennebrun aptekę [redacted] [illegible] cił [redacted] ap[redacted] dosy[redacted] robo[redacted] chą[redacted] rdz[redacted] ch k[redacted]ży kt[redacted]ch [illegible]śmy, jak [illegible]oszcza w [illegible]wieckiego [illegible]

W wyższym zakładzie wychowawczym pani Felicji z Wasilewskich Boberskiej odbył się w obecności licznie zgromadzonych rodziców, osób ze świata pedagogicznego i inspektora szkolnego p. Bol. Baranowskiego, egzamin doroczny, mianowicie w klasach od I—VI dn. 21. bm., a w klasach VII i VIII dn. 23. bm.

Zakład pani Felicji Boberskiej obok samej przełożonej [illegible] rozporządza znakomitemi siłami nauczycielskiemi [illegible] szkół wyższych [illegible] języka francuskiego i literatury udziela rodowita Francuzka. Widzieliśmy [illegible] rozłożone [illegible] wypracowania [illegible] skich nie- [illegible] kwalifikować [illegible] Na ścianach porozwieszano bardzo ładne rysunki uczennic z wolnej ręki. Odpowiedzi ustne wypadły w ogólności celująco. Uczennice złożyły dowody postępów w naukach języków, rachunków, nauk przyrodniczych, a w wyższych klasach wykazały dokładną znajomość literatury narodowej i literatur obcych, tudzież z historji, estetyki, pedagogiki itd. Nie był to wcale popis, ale egzamin w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Pani Felicja Boberska już 33 lat niezmordowanie i z całem zamiłowaniem pracuje na niwie wychowania kobiecego. Wykształciła już liczny zastęp zacnych matek i obywatelek, a teraz tak samo pielęgnuje ich dzieci, które macierzyńską otacza miłością. Idzie przytem z postępem czasu, przyswoiła sobie bowiem najnowsze metody uczenia; nie zaniedbuje i nauk przyrodniczych, których w jej zakładzie udziela prof. semin. dr. Józef Żuliński; lecz przytem wszystkiem pani Felicja Boberska stale trwa w tem przekonaniu, że w przyszłości kobiety głównem zadaniem jest: być dobrą matką i kraj kochającą obywatelką.

Prezentę na Podmanastyr dekan. bobreckiego otrzymał ks. Włodz. Gliński, a na Supranówkę dek. zbaraskiego ks. Leoncjusz Kopertyński.

Hojność. Pan Jan Dobrzański deputacji „Sokoła“, która mu onegdaj wręczyła dyplom na pierwszego członka honorowego, oświadczył, że własnym kosztem sprawi urządzenie dla nowej sali „Sokoła.“ Jest to wydatek na przeszło 1000 zł.

Żydowskie obywatelstwo. Do tego artykułu, który żywą obudził dyskusję, otrzymaliśmy z Pokucia następującą notatkę: „P. Wł. Przybysławski nie odkrył całej prawdy. W powiecie horodeńskim prócz 4 wsi, wymienione inne nie są wprawdzie własnością żydów, ale dzierżawione przez nich za kontraktami na dłuższe lata, staną się prędzej lub później ich własnością. Stosunki właścicieli i spryt żydów spowodują to wywłaszczenie ziemi, które zresztą postępuje w sposób zatrważający. Szlachta obojętnieje dla spraw domowych, gospodarstwo w czasach dzisiejszych uważa za rzecz arcytrudną, wynosi się więc do miast i tam dożywa ostatków. Jako dzierżawcy majątków występują żydzi, którzy sami jedni posiadają forsę i to szczęście, że wszystkie ustawy im służą. Naprzykład ustawa o lichwie wywarła ten skutek, że żydzi rzucili się do gospodarstw mniejszych i większych. Na to w ustawach nie ma hamulca, a po naszej stronie jest ta nieopatrzność, że w trwonieniu ziemi kierujemy się zgubną zasadą: „Z mojem wolno mi robić co mi się podoba.“ Robimy też tak, aby ziemia ojczysta przechodziła w obce ręce. Słowa Dziennika: *Ruimus in perditionem*, są przeto wielką i niezbitą prawdą i przypominają wykrzyknik króla Jana Kazimierza: *Utinam falsus sim vates, przyjdzie Rzezpospolita in direptionem gentium.*“

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Doroszów Wielki, w powiecie żółkiewskim, na wsparcie 28 pogorzelców tamtejszych, których zabudowania nie były ubezpieczone, zapomogi w kwocie 400 zł.

Wycieczka Towarz. drukarskiego „Ognisko“. Dnia 13. lipca urządza zarząd tego Tow. zabawę na Pasiekach, która nastręczy sposobność do miłej i prawdziwie wesołej rozrywki. Program wycieczki ogłoszony będzie poźniej.

Polski hrabia i wiedeński dorożkarz. Czytamy w *Wiener Allg. Ztg:* „Pewien znany hrabia polski przybył przed kilku dniami po kilkumiesięcznej nieobecności do Wiednia pociągiem pospiesznym kolei Północnej. Na dworcu kazał przywołać fjakra, którego zwykle używał. Natychmiast wpadła mu w oczy smutna fizjognomja dorożkarza, który zresztą był wcale wesołym i dowcipnym człekiem. Na zapytanie hrabiego odpowiedział, że z powodu choroby w rodzinie ogołocił się z funduszów i że grozi mu egzekucja sądowa. Los dorożkarza rozczulił hrabiego; oznajmił mu więc, że wieczorem zaproszony jest do klubu na karty i że postanawia wypłacić mu gotówką 10% wygranej, albo też straty. Fortuna sprzyjała polskiemu hrabiemu — wygrał 15,000 zł. i natychmiast wypłacił 1500 złr. fjakrowi, który niezmiernie uradowany itd.“—Polecamy hrabiemu ofiary strasznej powodzi w kraju!

Mianowania. Prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistę sądu powiatowego w Cieszanowie, Mikołaja Teśluka, kancelistą sądu krajowego we Lwowie; zaś lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę w dotychczasowym charakterze służbowym kancelistów sądów powiatowych: Maurycego Mierzwińskiego w Buczaczu [redacted] lekcyj bezczynnie przebywać w murach stolicy, odzywa się do rodziców, potrzebujących dla swych dzieci korepetytorów na czas wakacyj tak w mieście jak i na prowincji, aby łaskawie zechcieli zgłaszać się do biura Towarzystwa (we Lwowie, plac Chorążczyzny, l. 3), gdzie znajdą wielu ubogich a uzdolnionych akademików, którzy chętnie przyjmą ofiarowane im zajęcie.

Samobójstwa. W Marienbadzie odebrał sobie życie Ignacy Urban, urzędnik Karola Ludwika we Lwowie. Zmarły w szerokich kołach ceniony był dla sympatycznych swych przymiotów, a nagłą śmierć jego spowodowała hipochondrja. Żył lat 39.

Z Wilna dochodzi smutna wiadomość o samobójstwie tamtejszego lekarza dr. Leopolda Sawickiego, który przez długie lata, bo od r. 1867 znajdował się na wygnaniu w Tobolsku, później praktykował na Uralu, służył w oddziałach sanitarnych w ostatniej wojnie, a wreszcie zamieszkał w Wilnie, gdzie cieszył się wielką sympatją. Otrucie nastąpiło dnia 4. bm., w przeddzień którego spowiadał się zmarły. Przyczyny samobójstwa szukać należy w chorobie umysłowej, której objawy zdradzały się u nieszczęśliwego.

Kolonje wakacyjne. Czysty dochód z niedzielnego „Jarmarku z muzyką“, urządzonego staraniem zacnej filantropki bar. Heydlowej, wynosi w gotówce 294 złr. 87 ct., w zakupionych a darowanych komitetowi towarach około 50 złr. Komitet poczuwa się do miłego obowiązku, złożyć najserdeczniejsze podziękowanie publiczności, która tak skutecznie poparła sprawę kolonij wakacyjnych i złożyła w ten sposób wymowny dowód sympatji swojej dla tej instytucji humanitarnej.

O wilkach które się pojawiły były w Brzuchowicach i Hołosku Wielkiem, pod Lwowem, od tygodnia nic już nie słychać. Wyniosły się zapewne w lasy ku Janowu lub Żółkwi. Natomiast pod Jaryczowem, gdzie bezskuteczną obławę na wilki urządzono przed miesiącem, jak się dowiadujemy, w tych dniach pewien włościanin na pastwisku ogłuszył wilka uderzeniem pałką, a następnie ścigał go na koniu z pół mili i dobił.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 24. czerwca. Skradziono p. Aleksandrowi T. z komórki pod l. 38 ul. Gródecka buty, siekierę i koc wartości 10 złr., a p. Samuelowi Kohnowi p. l. 3 ul. Grodzickich palto zimowe i drugie z barankami wart. 20 złr. — Znaleziono kartkę zast. banku rusk. l. 31368. — Zakwestjonowano u areszt. Franciszka Zajączkowskiego czarne palto zimowe, spodnie, surducik, szelki, pulares z kwotą 2 złr. 1 ct., tabakierkę, nożyk, cygarniczkę, tytonierkę i nowe buciki. — Złożono w pol. srebrną łyżeczkę i futeralik czworograniasty, mające być własnością p. Anny Urbańskiej, klucznicy w Pustomytach.

Tarnopol 23. czerwca. Dziś odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Maksymiliana Schildenfeld-Schillera, sekretarza magistratu. Zmarły należał do najstarszych urzędników naszej gminy i był osobistością dla uczynności swej i dobroci charakteru powszechnie lubianą. Liczne też tłumy publiczności wszelkich warstw i wyznań odprowadziły zwłoki śp. Schillera na miejsce wiecznego spoczynku.

Krynica. Pierwsza lista gości kąpielowych od 15. maja do 15. czerwca wykazuje rodzin 155, czyli 280 osób.

Wiedeń 24. czerwca. Tutejsze „Przytulisko polskie“, posiadające koncesję na urządzenie wielkiej loterji, uchwaliło jednogłośnie poświęcić ⅓ części dochodu na korzyść dotkniętych powodzią. Równocześnie postanowiło wnieść prośbę do ministra skarbu o odpowiednią modyfikację koncesji, oraz powiększenie liczby losów.

Wiadomości literackie i artystyczne

Teatr. Dziś we środę dnia 25. czerwca: „Oj młody, młody!“ komedja w 4 aktach Al. hr. Fredry.

* Jutro we czwartek dnia 26. czerwca: „Pan Cheribois,“ komedja w 3 aktach Ludwika Davyl, z p. Wojdałowiczem w roli tytułowej.

* W piątek dnia 27. czerwca przedstawienia nie będzie.

* W sobotę dnia 28. czerwca po raz pierwszy dramat w 4 aktach oryginalnie napisany przez E. Kulczyckiego p. t.: „Poświęcenie.“

„Chrystus w ogrojcu,“ rzeźba hr. Jadwigi Łubieńskiej z piaskowca krajowego, celująca szlachetnem wykonaniem, umieszczona została przed 2 tygodniami na frontonie kościoła ks. Redemptorystów w Mościskach.

Na popisy w konces. szkole muzycznej L. Marka, które się odbędą w sali Domu Narodnego we czwartek, piątek, sobotę i w poniedziałek, każdym razem o godz. 4 po południu, otrzymać można karty wstępu bezpłatnie w szkole muzycznej przy ul. Teatralnej l. 10 lub w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Z izby sądowej.

Tarnopol 23. czerwca.

(Rozruchy tarnopolskie.)

(Ciąg dalszy rozprawy z 23. bm.)

Wydalono wszystkich oskarżonych (31), a pozostawiono tylko Antoniego Kulińskiego, którego przewodniczący zapytał: Czy czuje się winnym zarzutów, podniesionych przeciw niemu w akcie oskarżenia.

Odpowiedź Kul. była treściwą; powoływał się na świadków, cytował daty, mówił bardzo płynnie, starał się wyrachować z czasu swego pobytu podczas zaburzeń, a wszystkie jego zeznania były przeczące. Podczas opowiadania tego zapytany przez obrońcę, czy dotyczą go również owe roboty prestacyjne i czy dostał wezwanie do robót, odparł, że wezwania nie otrzymał żadnego.

Następnie przywoływano pojedynczo każdego z oskarżonych i w podobny sposób jak pierwszego zapytywał przewodniczący. Tym sposobem przesłuchano w porządku, jaki jest w akcie oskarżenia, ośmiu obwinionych. Zeznania ich były monotonne, a na stawiane im pytania odpowiadali wszyscy przecząco. Na tem zakończono o godzinie 8-mej wieczór posiedzenie.

(Rozprawa z 24. czerwca.)

Józef Antonowicz, pierwszy dnia dzisiejszego przesłuchany, zeznaje, że komendant posterunku żandarmerji chciał go aresztować, lecz on się mu wydarł i schował w ogródku między tłumami. Poźniej aresztowano go i zaprowadzono na policję, drugiego zaś dnia wypuszczono. Po wyjściu z aresztu porwali go ludzie i na rękach nieśli.

Przew. A wołałeś: „*Abe hopaj!*“?

Osk. Nie.

Mojżesz Leib Zweig, który był raniony, zaprzecza, aby rzucał kamieniami i powiada, że nie on, lecz żandarm winien, bo strzelał...

Paweł Wodziszewski, starzec 70-letni, schorzały i sparaliżowany, odpowiada siedząco.

Prok. A wyście po co tam poszli, gdzie kamienie rzucali?

Osk. Szedłem za zarobkiem.

Leib Tumi (podejmujący się w imieniu każdego prowadzić licytację). Ja nie widziałem nikogo porządnego w tym tłumie, ja sam nic nie robiłem, lecz mitygowałem, co może pan prezes sam poświadczyć. Tam byli sami wagabundzi.

Przew. karci go za to wyrażenie.

Na tem zakończono przesłuchanie obwinionych w liczbie 31 i przystąpiono do przesłuchania świadków.

1. św. Regiel Ochs składa przysięgę.

Przew. Powiedz nam pan, co wiesz o zajściach w dniach 21., 22. i 23. kwietnia?

Świad. Widziałem tłumy nadbiegające ku mnie i wołające: „A be, hopaj!“ Z pomiędzy tych dały się słyszeć głosy: „Dajcie go tu — ja mu tu dam!“ Z policją poszedłem do domu, bo byłem w obawie. Powybijano mi szyby, t. j. 51 szyb, mam szkodę na 10 zł., nie żądam jednak zwrotu.

Przewod. Czy nie wiadomo panu, kto mógł być sprawcą tego?

Świad. Nie.

Prokur. W jakim języku powiedziane były wyrazy „Dajcie go tu?“

Świad. W żydowskim.

2. Regiel Mojżesz składa przysięgę.

Przewod. Co panu wiadomo o rozruchach 21., 22. i 23. kwietnia?

Świad. Widziałem zebrania uliczne, lecz co tam mówiono, nie słyszałem. Dopiero dnia 22. kwietnia wieczór, siedząc w swoim pokoju od tyłu, usłyszałem brzęk szyb i rzeczywiście wybito mi około 25 szyb. Posłałem po policję; lecz nie nadeszła. Mam szkody 6 do 7 zł. i żądam jej zwrotu.

Przewod. A co było powodem tego zbiegowiska przed domem pana?

Świad. Mówiono, że ja z Ochsem podpisałem się na szarwark, i za to zapewne wybito mi okna.

Przewod. A nie widziałeś pan którego z obwinionych?

Świad. Nie, żadnego.

3. Świadek: dr. Leon Koźmiński, burmistrz.

Przewod. Proszę pana prezesa opowiedzieć nam o zajściach w dniach 21., 22. i 23. kwietnia.

Świad. zaprzecza u wstępu, jakoby zajścia te wywołane zostały w skutek prestacji drogowej. Wydział krajowy nakazał surowo wprowadzenie prestacji. Świadek opierał się, lecz nareszcie musiał uczynić zadość poleceniu wyższemu, i uchwalono prestację. Odnośne obwieszczenie opiewało, aby w końcu kwietnia chcący uwolnić się od robocizny, zapłacili po 35 ct. dziennie, t. j. po 2 zł. 10 ct. za sześć dni.

Pierwsze roboty naznaczone były na dzień 23. kwietnia i wtedy właśnie powstały właściwe rozruchy. W przeddzień, t. j. we wtorek, widząc zbiegowisko liczne, udał się do starostwa i prosił o pomoc żandarmerji. Wieczorem dnia tego przyszedł do niego p. Zawadzki, komisarz starostwa, i pokazał mu polecenie starosty na piśmie, że w razie potrzeby może zażądać siły wojskowej. Tejże nocy zbudzono go donosząc, że szyby mu powybijano i oczywiście wybito cztery szyby, prawdopodobnie kijem, bo kamieni nie było. Rano zebrało się około jego mieszkania do tysiąc ludzi i żądało, aby wpłynął na wydanie ze sądu uwięzionego. Udał się więc do gmachu sądowego, a tłum za nim podążył. W sądowym budynku pozostał tak długo, aż nadeszło wojsko, i po strzałach rozpierzchło się zbiegowisko.

Obr. Jackowski. Czy pan prezes próbował przemowami skłonić tłumy do rozejścia się?

Świad. Próbowałem, lecz to nie skutkowało.

Obr. Wiele rodzin obowiązanych jest do prestacji w Tarnopolu?

Świad. 3500 rodzin.

Obr. A może pan prezes okazać nam preliminarz?

Świad. Ten jest w Wydziale krajowym.

O godzinie kwadrans na 2gą odroczono rozprawę do godziny 4ej po południu.

Z Izby handlowo-przemysłowej.

Lwów 24. czerwca. Przed godziną 7 wieczorem rozpoczęło się w sali Rady miejskiej pierwsze w całem tego słowa znaczeniu publiczne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, pod przewodnictwem prezesa jej, pana J. Simona. Dotąd, jak wiadomo, odbywała Izba handlowa posiedzenia w jednem ze swych biur, gdzie nie było dość miejsca nawet dla samych członków Izby, nie mówiąc już o sprawozdawcach dziennikarskich i publiczności.

Ażeby jednak nie zupełnie zrywać z przeszłością, przyniesiono z sobą zwyczaj obrad przy stole, ustawionym w środku sali, co uważamy za rzecz o tyle niestosowną, że nie wymaga to podniesienia głosu, czego potrzeba koniecznie, gdy ma obznajomić się z traktowanemi sprawami także publiczność, zajmująca galerje. A to było głównym celem żądania, by obrady przeniesiono do sali Rady miejskiej.

Pierwszą sprawą, która przyszła na stół, był wniosek p. Breuera żądający, ażeby Izba udała się do ministerstwa handlu w znanej sprawie przywrócenia „pociągu miejscowego“ na kolei Karola Ludwika, który od zaprowadzenia pociągu kurjerskiego dnia 20. z. m., dochodzi z Krakowa tylko do Rzeszowa. Izba udawała się już w tej sprawie do dyrekcji wspomnianej kolei, przybyła jednak z żądaniem swojem post festum (dnia 23. z. m.) i prośba jej nie odniosła żadnego skutku. Wniosek p. Breuera przyjęto jednogłośnie.

Następnie uchwaliła Izba zrobić przedstawienie w Dyrekcji poczt przeciwko zastanowieniu ruchu poczty osobowej ze Lwowa do Rawy i Bełza po otwarciu kolei Jarosławsko-Sokalskiej, jeżeliby się sprawdziła wiadomość o tym zamiarze Dyrekcji poczt zaczerpnięta z dzienników.

Przewodniczący odczytał pismo p. dra Klemensa Raczyńskiego, w którem tenże zawiadamia o złożeniu mandatu do Rady państwa powierzonego mu przez Izbę. Dr. Raczyński motywuje ten krok swój względami na stan zdrowia swego a dziękując raz jeszcze za zaszczyt, udzielony mu przed 5-ciu laty przez powierzenie mandatu, przyrzeka także na innem polu być zawsze na usługi Izby, ile razy nadarzyłaby mu się ku temu sposobność. Po odczytaniu tego pisma, wniósł prezes Izby wystosowanie do dra Raczyńskiego pisma z podziękowaniem za gorliwość, z jaką przez lat 5 pełnił obowiązki reprezentanta Izby.

Tu zabrał głos członek Izby p. Sokal i sprzeciwia się wnioskowi prezesa, a to z tego powodu, że ustępujący deputowany Izby w ciągu całych lat pięciu nie uważał za stosowne stanąć choćby raz przed wyborcami swymi dla porozumienia się z nimi i zdania sprawy z czynności poselskich.

Pp. Breuer i Niemczynowski oświadczyli się przeciwko zdaniu p. Sokala, robiąc uwagę, że zarzut podobny, jaki czyni p. Sokal, byłby słusznym tylko w takim razie, gdyby p. Raczyński sam się o mandat ubiegał, ale tak nie było, bo inicjatywa wyszła od Izby. Zresztą wymawia się brakiem zdrowia, jest więc rzeczą niestosowną żądać przy złożeniu mandatu sprawozdania poselskiego, tembardziej, iż się wie, że był posłem bardzo czynnym.

Przewodniczący zabrał głos powtórnie i w gorących słowach wykazawszy, że dr. Raczyński z bardzo wielkiem poświęceniem pracował nietylko w komisji kolejowej, gdzie jak wiadomo wystąpił przeciwko przedłużeniu przywileju kolei Północnej, ale także w Kole polskiem, dowodził, że podziękowanie należałoby mu się z wszelką słusznością, i to podziękowanie jednomyślne, w przeciwnym zaś razie przewodniczący cofa swój wniosek, z kroku zaś tego tłumaczy się tem, że sam należał niegdyś do tych, którzy nie głoso-

wali na Raczyńskiego, a obecnie gdy się przekonał, że ustępujący poseł ze względu na pracę swoją należał do tych posłów naszych, których możnaby policzyć „niemal na palcach jednej ręki," uważa za odpowiednie tylko jednomyślne podziękowanie.

Przemówienie to przyjęte przez Izbę miało ten skutek, że p. Sokal nietylko cofnął wniosek „niedziękowania," ale nawet sam głosował za wnioskiem prezydjalnego.

Na żądanie właścicieli drukarń, Izba udawała się do zarządów kolei państwowych, ażeby druki swe sporządzały w Galicji. Na to odpowiedziała kolej Czerniowiecka, że sporządzała je i sporządza w kraju, kolej Karola Ludwika przyrzekła zadość uczynić żądaniu temu po upływie kontraktu z drukarniami obecnemi w roku 1885; toż samo inne koleje dały odpowiedź zadowalniającą.

Sprawa obowiązkowej asekuracji towarów w magazynach cłowych i kolejowych została jeszcze odroczoną dla dokładnego poinformowania się, o ile kolej sama obowiązana jest do zwrotu szkody w razie jakiegokolwiek wypadku.

Do komisji dla VI. targu zbożowego we Lwowie wybrani zostali wydelegowani ciż sami, którzy zastępowali Izbę w roku zeszłym tj. pp. Salomon Buber, Maks. Bodyński i Jak. Klarfeld.

Delegatem do komisji dla losowania premij z funduszu Wincentego Lodzia Ponińskiego wybrano p. E. Gromana.

Sekretarz Izby p. Bodyński bawi obecnie we Wiedniu jako reprezentant miasta Lwowa na konferencji reprezentantów miast w bieżącej sprawie upaństwowienia kolei; zastępował go urzędnik Izby handlowej p. Veltze.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 23. czerwca. Obok deprymujących wiadomości o powodziach galicyjskich, nie brak było dziś i innych wpływów niekorzystnych, które na usposobienie giełdy podziałały fatalnie. Rozpowiadano bowiem uparcie o nowem zasłabnięciu cesarza Wilhelma i szerzono obawę, iż deruta amerykańskiego targu olejnego i upadek nowojorskiej firmy Garrison wywrze wielce ujemny wpływ na giełdę londyńską, co się pośrednio odbije znowu na targu berlińskim i wiedeńskim. W dodatku na chwilę zatrwożono się nie mało ogłoszeniem likwidacji „londyńskiego Stowarzyszenia bankowego", która to firma miała liczne związki i interesa z tutejszym Zakładem kredytowym. I jakkolwiek w dalszym toku okazało się, że na rzeczonej likwidacji Zakład kredytowy nie tylko nic nie straci, lecz przeciwnie pewne zyski odniesie, mimo to sam fakt likwidacji uważano z braku zajęcia za groźne *memento* dla wszystkich banków w ogóle. W następstwie zniżka niektórych walorów, którą dziś rozpoczęto transakcje, wywołała później dość powszechną reakcję, a co gorsza jeszcze, zastój zupełny.

Ostatecznie notowano: Kredyty 305·80; Länderbanki 101·20; Anglosy 109·90; Tramwaje 218; Łupkowskie 170·25; Ludwiki 283·50; Czerniowieckie 188. Z rent potaniały: Wspólna papierowa do 80·35; Węgierska papierowa do 88·60; 5% austr. do 95·70; 4% złota węgierska do 91·80. Spadły również losy: Cisańskie i Tureckie po 20 cnt. Komunalne o 15 cnt. Kredytowe o 70 cnt. Węgierskie zyskały 55 cnt. Złoto od kilku dni notują bez zmiany, rubel 1·22.

Przegląd polityczny.

Lwów 25 czerwca.

Wybór [illegible] posła do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w drugiej połowie września. Dotychczas ma już być 6 kandydatów.

Czerniowiecka „Ruska rada" obok wymienionych już 5 kandydatów do sejmu bukowińskiego, zaleca jeszcze wyborcom grupy wiejskiej p. Grzegorza Aryczuka, sekretarza gminy Szypińce.

Jutro odbędzie się w Wiedniu konferencja reprezentantów miast i kraju Przedlitawii, która na zaproszenie miasta Wiednia zastanowi się nad sprawą ewentualnego uszczerbku w dochodach z powodu upaństwowienia kolei prywatnych.

W procesie anarchistów w Gracu ukończono postępowanie dowodowe; sędziom przysięgłym postawiono 108 pytań, przeważnie co do zamachu na cesarza, zdrady stanu i zaburzenia spokoju publicznego.

Izba handlowa berneńska oświadczyła się za przystąpieniem sobie przez ministra handlu projektem do ustawy przeciwko fałszowaniu liczby miary i wagi towarów w opakowaniu fabrycznem, ale uczyniła to pod warunkiem, że także Węgry wydadzą podobną ustawę, ażeby towary zagraniczne z etykietami fałszowanemi nie wyrugowały z handlu towarów austrjackich.

W Pressburgu przy sposobności przyjęcia ofiarowanego mandatu miał minister wyznań Trefort mowę, w której wyraził konieczność współności [illegible] trwania mandatu i reformy Izby panów. Minister rozwodził się bardzo obszernie o antysemityzmie, do którego [illegible] najbardziej przyczynić żydzi, przez poświęcenie się rolnictwu i przemysłowi.

Z Rzymu donoszą do *Wiener Allgem. Ztg.*, że Francja zaproponowała Włochom zaaneksowanie Trypolisu. Z powodu tej kwestji miało przyjść do nieporozumienia pomiędzy królem Humbertem, który przychyla się do projektu francuskiego, a Mancinim, który go z powodów [illegible] odpiera. Mówią już nawet o dymisji Manciniego, i o ofiarowaniu teki ministerstwa spraw zagranicznych Farinieniu, który jednakże nie chce wstąpić do ministerstwa Depretisa. Do tego dodać należy, że dla Włochów nie ma aneksja Trypolisu wiele powabu.

Kwestja naczelnego dowództwa nad wschodnio-rumelską milicją ma być wkrótce stanowczo rozstrzygniętą. Zdaje się już rzeczą pewną, że w miejsce Drygalskiego paszy jedzie generał Boothwick mianowany komendantem milicji.

Równocześnie stoi na porządku dziennym kwestja haraczu winnego Turcji, w kwocie 450.000 funtów tureckich (około 10,350.000 franków), z wypłatą którego wschodnia Rumelia zalega.

Wychodzący w Warszawie organ socjalistów *Proletarjat* donosi, że ostatniemi czasy przedsięwzięła policja nader ścisłą rewizję we wszystkich fabrykach w Warszawie, Łodzi i innych miastach fabrycznych, poczem aresztowała mnóstwo robotników. Wspomniane pismo dodaje, że według przekonania rządu socjalizm zrobił w guberniach polskich znaczne postępy. Z 75 uwięzionych oficerów większa część należy do socjalistów. Rząd ustanowił osobną komisję ku zapobieżeniu propagandzie socjalistycznej w armji. Na czele tej komisji ma stanąć w. ks. Mikołaj (starszy).

Journal des Débats powstaje żywo przeciw franko-angielskiej umowie, nazywa ją nieszczęściem i narodową kapitulacją, a w końcu wyraża nadzieję, że ją Izby odrzucą. *Moniteur* odzywa się w tym samym duchu, dodając ze swej strony uwagę, że wobec osiągniętego rezultatu przyklaśnie parlament Gladstonowi.

Sam fakt zawarcia anglo-francuskiej umowy, a jeszcze bardziej szczegóły tejże zdają się w ostatniej chwili dodawać Gladstonowi bodźca do energiczniejszego jak dotąd wystąpienia w górnym Egipcie a nawet w Sudanie.

Tym środkiem zamierza on skupić na nowo około siebie rozpierzchającą się większość. Angielscy jenerałowie obejmują zatem dowództwo nad całą egipską siłą zbrojną. [illegible] kolej żelazną z Suakim do Berberu; pierwiej jednakże trzeba będzie wydostać tę ostatnią pozycję z rąk powstańców, a osobnym korpusem ekspedycyjnym zasłaniać budowę kolei i robotników, w którym to celu ma być także wzmocniona angielska wojenna flotyla na Nilu. O Chartum i Gordonie nie ma nawet wzmianki w ostatnich wiadomościach z Londynu; natomiast dowiadujemy się że miasto Ghia, na granicy abisyńskiej, z załogą około 800 ludzi i 6ma działami, wpadło w ręce powstańców. W ogóle sposób, w jaki Anglia przeprowadza pacyfikację Sudanu w połączeniu z uregulowaniem spraw Egiptu, będzie pewnego rodzaju unikatem w dziejach operacyj dyplomatyczno-politycznych, finansowych i wojskowych.

Według informacyj dziennika *Nasret*, odebranych z Dżiddah, kazała Porta w czasie obecnych pielgrzymek do Mekki wzmocnić znacznie wojskowy garnizon tego świętego miejsca; obawia się bowiem, aby naród pielgrzymów, wysłannicy Mahdiego nie wzniecili rozruchów. Dziennik *Efrat* donosi, że w obozie Mahdiego znajdują się dwaj inżynierowie greccy, którzy przeszli na mahometanizm. Oni to kierują artylerją, układają i wykonywają plany bitw.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Stary Sącz 24. czerwca (5 godz. po poł.) Wody na rzece Popradzie i Duuajcu znacznie opadły; na Popradzie stan wody wynosi 80 ctm. nad 0, zaś na Dunajcu 1 metr. 50 ctm. nad 0. Kratowy most krajowy w Gołkowicach nieuszkodzony. Wszystkie zabezpieczenia sztuczne na Dunajcu w Maszkowicach obok drogi krajowej oparły się działaniu powodzi.

Stary Sącz 25. czerwca (10 godz. rano). Na Popradzie pod Starym Sączem na drodze krajowej, komunikację dla pieszych wczoraj przywrócono, a do soboty przywróconą zostanie także wozowa. Komunikacja na drodze ze Starego Sącza do Łącka dziś otwarta. Jedyna przerwa istnieje jeszcze na drodze z Łącka do Szczawnicy, nad której usunięciem pracują.

Słotwina 24. czerwca (godz. 3 po połud.) Od wczoraj komunikacja na drodze krajowej do Sącza otwarta. Wody na rzekach Uszwicy i Łososi nie opadły.

Jarosław 24. czerwca (godz. 3 po poł.) Cały most krajowy z kilkoma izbicami nierozerwany leży zatrzymany pod Szuwskiem, reszta zaś izbic pod Sieniawą. Znalezione pale ze starego mostu wykazały, że były wbite w ziemię 5—6 metrów, że przeto zerwanie mostu tylko nadzwyczajnemu zatorowi drzewa spławowego przypisać można. Dwa promy, jeden z Szuwska, drugi z Przemyśla, wczoraj sprowadzono. Zarząd drogowy czyni wszelkie starania, celem urządzenia jak najrychlejszej tymczasowej komunikacji promami. Linę zamówiono w Radymnie; jest nadzieja, że w sobotę zostaną promy oddane do użytku publicznego. Woda na Sanie powoli opada, dziś wynosi dwa metry po nad zero.

Szczawnica 25. czerwca. Komunikacja ze Starym Sączem przywrócona, a pogoda ustaliła się. W zakładzie woda żadnej nie zrządziła szkody.

Warszawa 25. czerwca. Wisła wczoraj zaczęła opadać. To samo donoszą z pod Dęblina. Natomiast pod Zawichostem woda wzrasta. W Warszawie powódź dotarła na ulicy Browarnej do lokalów parterowych a komunikacja z Saską Kępą z trudnością uskuteczniana bywa na łodziach. Dla ratowania klęską dotkniętych zbierają wszędzie składki.

(D) **Wiedeń** 25. czerwca. Taaffe zwołał na sobotę posiedzenie wielkiej Rady sanitarnej, w którem wezmą udział wszystkie znakomitości kliniki. Celem narady będzie obmyślenie środków zaradczych przeciw cholerze.

Wczoraj odbyła się w ministerstwie konferencja pomiędzy fizykiem miejskim Kamererem i referentem dla spraw sanitarnych Schneiderem. Spodziewać się należy całego szeregu surowych przepisów.

(C.) **Wiedeń** 24. czerwca. Na zapytanie ministerstwa sprawiedliwości oświadczyła się stanisławowska Izba adwokacka stanowczo przeciw połączeniu jej z Izbą adwokacką we Lwowie, podczas gdy ta ostatnia oddała — jak wiadomo — wotum wręcz przeciwne. Ministerstwo sprawiedliwości przychyli się prawdopodobnie do zapatrywania Izby lwowskiej, tem bardziej, że pragnie ono, dla ułatwienia nadzoru zmniejszyć w Galicji liczbę Izb adwokackich.

Praga 25. czerwca. *Narodni Listy* dowodzą, że im bardziej stanowczo rozwijają niemieccy narodowcy swój program, tem wytrwalej powinni stać Czesi przy czesko-austrjackim programie i starać się o jego urzeczywistnienie. Początkiem tego byłaby koronacja króla po poprzedniej rewizji konstytucji, poczem musiałoby nastąpić wcielenie czeskiego prawa państwowego do konstytucji austrjackiej.

Zagrzeb 25. czerwca. Dzienniki tutejsze potępiają wystąpienie Starcewicza. *Narodne Nowine* powiadają z tego powodu: Po wczorajszej socjalistyczno-rewolucyjnej mowie Starcewicza, nie podlega już wątpliwości, kto właściwie podburza lud kroacki. Energiczne środki zaradcze są nieodzowne.

Petersburg 25. czerwca. W odpowiedzi na artykuł włoskiej *Opinione*, która w głosach prasy rosyjskiej widzi przyczynę niknącego zaufania Austro-Węgier ku Włochom, zapewniają *St. Petersb. Wiedomosti*, że ani prasa, ani kierujący sfery rosyjskie nie stoją po stronie irredenty. Przyczyna oziębienia stosunków pomiędzy mocarstwami a Włochami nie tyle leży w rzekomych podżeganiach *Petersb. Wied.* jak w znamionach socjalno-państwowego rozkładu państwa włoskiego.

Wiedeń 24. czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północny. Zachmurzenie zmienne. Większych deszczów nie było. Temperatura podnosi się.. Stan ten wróży pogodę.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawy, dotyczące zmiany galicyjskich okręgów wyborczych oraz lokacji galicyjskiej pożyczki krajowej.

Presse donosi, że rząd austro-węgierski udał się natychmiast do ministerstwa spraw zewnętrznych celem otrzymania wyczerpujących sprawozdań o chorobie, która pojawiła się w Toulonie.

Taaffe zwołał najwyższą Radę sanitarną na posiedzenie, na które zaproszeni zostaną prawdopodobnie także znakomici klinicy wiedeńscy dla wyrażenia opinji swojej w sprawie przedsięwzięcia środków zaradczych przeciwko cholerze, wybuchłej w Toulonie.

Wiedeń 25. czerwca. Sprawozdanie przedłożone Walnemu Zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei Północnej broni nieograniczonego prawa Towarzystwa do kolei, dowodzi nizkości taryfy i obiecuje spełnić wszelkie słuszne względem niej żądania. W dyskusji powiedział Stoeger, że milsze mu jest upaństwowienie od niepomyślnej ugody. Przypuszcza upaństwowienie tylko w drodze ugody. Przyjęto dywidendę 120 3/4 złr. Do dyrekcji wybrani ponownie Hornbostel i Schöller.

Zagrzeb 25. czerwca. Sejm przyjął w głosowaniu imiennem budżet 57 głosami przeciwko 23, poczem w dyskusji szczegółowej uchwalono fundusz dyspozycyjny dla bana.

Petersburg 24. czerwca. Dziennik *Wostocznoje Obowenije* z powodu ustawicznego krytykowania władz sybirskich, otrzymał drugie napomnienie.

Odesa 24. czerwca. Adjutant administracji żandarmerji, kapitan Gidżen, znaleziony został w swem mieszkaniu z przestrzeloną skronią i z raną w piersi, zadaną sztyletem. Prawdopodobnie sam odebrał sobie życie.

Londyn 25. czerwca. Izba lordów przyjęła bill przeciwko namawianiu do nierządu, 101 przeciwko 45 gł.

Londyn 24. czerwca. W końcu posiedzenia Izby niższej mówił dalej Gladstone: Anglja i Francja porozumiały się, aby zapobiedz niebezpieczeństwom na przyszłość i przygotować plan neutralizacji Egiptu i kanału Sueskiego, co nastąpi z chwilą upływu czasu okupacji. Jeżeli konferencja pozostanie bez rezultatu, stracą też i układy z Francją wszelkie znaczenie. Rezultat konferencji zależeć będzie od sankcji parlamentu. Projekt finansowy przedłożony będzie mocarstwom pierwej, a rząd przyspieszy konferencję i uchwały jej przedłoży bezzwłocznie w parlamencie, a jeśli parlament uchwały te odrzuci, rząd wstrzyma się od natychmiastowego udziału w konferencji.

Northcote krytykuje namiętnie to oświadczenie, i powróci jeszcze do niego, skoro akta dyplomatyczne będą przedłożone. Churchill atakuje namiętnie politykę rządu i Francję. Goschen i Forster zalecają stanowisko wyczekujące, dopóki konferencja nie poweźmie jakiejś uchwały. Gladstone oświadcza, że zaproponuje na konferencji, aby Anglja reprezentowana w osobie prezesa komisji kasy długu miała głos decydujący; nie można jednak przedłożyć projektów finansowych, dopóki konferencja nie zdecydowała się pod tym względem, gdyż w razie przeciwnym konferencja utraciłaby swobodę akcji.

Londyn 25. czerwca. Zbiór depesz w sprawie konferencji zawiera depeszę Granvillea do Ampthilla z dn. 3. z. m., według której ambasador niemiecki w Londynie oświadczył Granvilowi, że Niemcy gotowe są do wzięcia udziału w konferencji, w razie jeżeli tożsamo uczynią inne mocarstwa. Austro-Węgry przyrzekły współudział pod warunkiem, że konferencja ograniczy się do punktów wyrażonych w okólniku angielskim, i że inne mocarstwa zgodzą się na nią.

W Izbie gmin oświadczył Hartington, że według ostatnich wiadomości nie potwierdza się wiadomość o wyrżnięciu załogi Berberu. Chartum znajduje się w rękach rządu, parowce dochodzą.

Gladstone oświadcza, że jeszcze nie wszystkie mocarstwa odpowiedziały w sprawie konferencji, ale nie będzie to powodem do odroczenia jej, gdyż pod obrady wzięta będzie tylko sprawa finansów egipskich, niecierpiąca zwłoki.

Paryż 25. czerwca. Według wiadomości urzędowej zmarła wczoraj w Tulonie na cholerę jedna osoba z ludności cywilnej. W szpitalu nikt nie umarł; nowe wypadki cholery mają przebieg lżejszy.

Temps potwierdza, że wczoraj umarło w Tulonie tylko 5 osób; donosi jednak o nowych 14 wypadkach. Według wszelkich informacyj jest nadzieja, że cholera da się zlokalizować.

Sprawozdanie dr. Fauvela przedstawia wypadki cholery jako sporadyczne, wywołane w Tulonie niepomyślnemi stosunkami higienicznemi. W Marsylji i innych miejscowościach przedsięwzięto odpowiednie środki.

Podróżni przybywający do Paryża z okolicy Tulonu są rewidowani. W Marsylji nie wydarzyło się nic podejrzanego.

Izba skończyła dyskusję jeneralną nad rewizją konstytucji i po przemówieniu Ferrego odrzucono poprawkę Barodeta (312 przeciwko 220) żądającą nieograniczonej rewizji konstytucji.

Na żądanie ministra handlu została interpelacja w sprawie cholery odroczoną do jutra, w którym to dniu nadejść powinno sprawozdanie wysłanego do Toulonu dr. Brouardel

Toulon 25. czerwca. Dr. Brouardel potwierdził sporadyczny charakter cholery. Wczoraj było w szpitalach wojskowych 8 wypadków cholery, w szpitalu cywilnym dwa, a żaden nie był śmiertelny.

Stambuł 25. czerwca. Ogłoszono iradę sułtańską sankcjonującą układ turecko-serbski w sprawie nawiązków kolejowych.

Rzym 25. czerwca. W Izbie domaga się Bacelli środków ostrożności przeciwko cholerze. Depretis odpowiada, że jeszcze dnia 23. t. m. wysłał odpowiednie rozkazy. Zmowa żeńców rozciąga się na prowincje Paduy i Mantui. Żądają oni podwyższenia płacy, a liczba ich wynosi 10.000.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 24. czerwca. (Z Izby handlowej). I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 281·50 do 285·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 187·— do 190·—, Banku hipot. galic. 299·— do 303·—, Banku kred. gal. 248·— do 253·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·85 do 100·85, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·75 do 94·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·85 do 100·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·75 do 87·75, Banku hip. gal. 6% 101·50 do 102·50, Banku hip. gal. 5% 98·— do 99·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·50 do 102·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·10 do 102·10, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 102·— do 103·25, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·64 do 5·74, Dukat cesarski 5·68 do 5·78, Napoleonder 9·64 do 9·74, Pół-imperjał rosyjski 9·91 do 10·02, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21 do 1·23, 100 marek niemieckich 59·35 do 60·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 25. czerwca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 298·80, Anglo-Austr. 107·50, Akcje banku Union 105·—, Kolej Karola Ludwika 282·75, Południ. 144·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·70, Rubel papierowy 1·22. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 24. czerwca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 59·75, Węg. akcje kredyt. 306·50, Akcje anglo-austr. 109·75, Akcje banku Union 106·—, Akcje Karola Ludwika 283·25, Akcje kolei połnocnej 252·50, Akcje kolei południowej 147·30, Akcje kolei Alföldzkiej 177·50, Akcje Staatsbahn 315·60, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 188·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 162·—, Wiedeńskie losy 127·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·25, Losy tureckie 20·20, Węgierska renta 91·80, Akcje banku związkowego 106·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22 3/4, Węgierskie losy 114·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 24. czerwca godz. 4 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·20, w srebrze 81·20, Renta w złocie 102·10, 5% austr. renta marcowa 95·60, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 301·—, Londyn 121·95, Srebro —·—, Napoleonder 9·70, Dukat ces. men. 5·76, 100 marek niemieckich 59·65.

Berlin d. 24. czerwca godzina 4 min. 40. Rosyjskie banknoty 205·10, Akcje kredytowe 513·50, Lombardy 249·50, Galicyjskie 119·—, Kolei rumuńskiej 58·40, Austrjackie banknoty 167·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·12.

Telegramy zbożowe z d. 24. czerwca. Wiedeń: Pszenica 10·25, do 10·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·25 do 30·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·92 do 9·94 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13 1/2 złr. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec) 174·— m., żyto —·— m., spirytus loco 51·75 m., olej rzepakowy 55·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 25. czerwca: 13·05 do 13·75. Brema: 7·35 do —·—. Hamburg: 7·40, na czerwiec 7·40. na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na czerwiec 18 1/4.. Nowy-York: 7 1/8 Filadelfja: 7 5/8.

Przyjechali do Lwowa d. 25. czerwca.

HOTEL ŻORZA. M. Komarnicki z Horpina, E. Schnurpfeil z Gródka, M. Lonquete i J. Maitze z Paryża. M. Falkenburg z Prus.

HOTEL ANGIELSKI. A. Czołowski ze Stanisławowa, J. Małecki z Ladzkiego, S. Tislowitz z Krakowa, G. Szankiewicz z Przemyśla.

HOTEL EUROPEJSKI. Hoszowski z Kamieńca podolskiego, M. Neufeld z Wiednia, J. Bernstein z Warszawy, Metzger z Kołomyi.

HOTEL LAZARUSA. H. Blüth z Warszawy, M. Ritter z Krakowa, De la Favro z Włoch, K. Polakowski z Dysiunowa.

L. 228. 1990 1—3

Ogłoszenie konkursu.

Administracja lasów miasta Trembowli, ogłasza konkurs na posadę nadleśniczego egzaminowanego od 1. października 1884. obsadzić się mającą.

Nadleśniczy lasów miejskich w Trembowli pobiera:

a) płacę w rocznej kwocie . . . . 720 złr.
b) ryczałt na utrzymanie 2 koni służbowych rocznie . . . . 200 złr.
c) ryczałt na wydatki kancelaryjne rocznie 15 złr.
d) deputat w drzewie opałowem rocznie 80 metrów sześciennych drzewa grabowego,
e) wolne pomieszkanie z ogrodem około pół hektara przestrzeni.

Ubiegający się o tę posadę zgłaszać się mają w podaniach franko do **15. Lipca 1884.** do Administracji lasów Trembowelskich poczta Podhajczyki koło Trembowli.

Odpisy świadectw, które do podań przyłączyć należy, nie będą zwrócone.

Podhajczyki dnia 19. Czerwca 1884.

Ces. król. ... kolej

Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

(Linje austrjackie).

L. 13059 V. 1984 2—2

Dostawa oleju rzepakowego.

Na czas od 1. lipca 1884 r. do 30. czerwca 1885 roku rozpisuje się za ofertami dostawę około
210 cetnarów metrycznych rzepakowego oleju świetlnego i
570 cetnarów metrycznych rzepakowego oleju do smarowania.

Oferty opieczętowane, należycie ostemplowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na olej“ należy wnieść najpóźniej do **30. czerwca b. r. godziny 11. przed południem** u zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9).

Przed upływem tego czasu, należy również uiścić wadjum w wysokości 5% wartości oferowanych materjałów przy głównej kasie w Wiedniu, u komitetu zarządzającego w Bukareszcie, lub też dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach.

Ceny mają być podane z przystawą do jednej ze stacyj kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, Karola-Ludwika, lub kolei Północnej.

Wraz z ofertami należy przesłać i wzory olejów.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w zarządach materjałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach.

Wiedeń w czerwcu 1884 roku.

Rada Zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józéf Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.